

J. Bb.

Uczeni niemieccy o polskiej historii geografii

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 15/2, 434-435

1970

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



przeciw uciekaniu się do gwałtu pod jakimkolwiek pretekstem? Czyż nie przyciąga naszej uwagi Erazmowa niechęć do dogmatyzmu i skrajności w rozstrzyganiu stojących przed ludzkością problemów?

W zakończeniu artykułu Margolin nawiązuje do obchodów pięćsetlecia urodzin Erazma i przypomina jego słowa: „Świat ma swój porządek i nie godzi się nam go zakłócać”, które nic nie utraciły ze swej aktualności i uniwersalności. Erazm rozumiał bowiem przez porządek świata: powszechny pokój, szczęście publiczne społeczności ludzkiej i osobiste szczęście każdego człowieka.

Andrzej Kempfi

UCZENI NIEMIECCY O POLSKIEJ HISTORII GEOGRAFII

Uczni zagraniczni niejednokrotnie już zwracali uwagę na polskie osiągnięcia w zakresie historii geografii. Ze zdziwieniem i uznaniem przytaczali fakt, że w Polsce zapewniono tej dyscyplinie bazę instytucjonalną: od kilkunastu lat istniejąca pracownia historii geografii i kartografii oraz zespół badawczy przy Zakładzie Historii Nauki i Techniki PAN, podczas gdy paryska Sorbona stworzyła analogiczną komórkę badawczą dopiero w 1968 r. Kiedy przed trzema laty podobną komórkę — bezskutecznie — usiłował powołać do życia H. Beck na uniwersytecie w Bonn, w artykule *Geographiegeschichtliche Ansichten* wskazywał na polski przykład: „...Polska zabezpieczyła historii geografii należyte miejsce; skutki nie dały na siebie czekać, czego dowodzą np. prace Bolesława Olszewicza i Józefa Babicza. W Niemieckiej Republice Federalnej nie dysponujemy niczym, co dałoby się z tym porównać” („Geographische Zeitschrift”, nr 2/1967, s. 88).

Niemcy, którzy do niedawna byli niedoścignieni w badaniach nad historią geografii, najczęściej właśnie dostrzegają tu polskie sukcesy. Ten sam autor, H. Beck, opublikował również dłuższy artykuł *Die Geschichte der Geographie in Polen*. Ze znajomością rzeczy charakteryzuje dorobek polskich historyków geografii, ocenia prace i cytuje ich fragmenty; chciałby niewątpliwie, żeby z jego wysokiej oceny Niemcy wyciągnęli wnioski, choć polski przykład uważa za trudny do naśladowania: „Jeżeli nawet niektórych życzeń nie można spełnić od razu, to przecież postawmy pytanie, gdzie poza tym zdołamy dostrzec również burzliwy rozwój historii geografii? Polska osiągnęła z miejsca to, co marzyło się historykom geografii wielu krajów: historia geografii jest nie tylko celem badawczym, lecz również nieodzowną podstawą geograficznej kultury i geograficznego wykształcenia” („Erdkunde”, nr 3/1967, s. 242).

O zainteresowaniu Niemców polską historią geografii świadczy również fakt, że na uniwersytecie w Kilonii poświęcono dysertację Eugeniuszowi Romerowi, a *Dzieje kartografii polskiej od XV do XVIII wieku* Karola Buczka (t. 21 serii *Monografie z dziejów nauki i techniki*, wydawanej przez Zakład Historii Nauki i Techniki) zostały omówione w kilku wydawnictwach, m. in. przez W. Bonackera w „Internationales Jahrbuch für Kartographie” (t. 4, 1964) oraz przez H. Hinkela w „Zeitschrift für Ostforschung” (t. 3, 1968). Ten ostatni recenzent kończy swą opinię zdaniem podobnym do przytoczonych poprzednio: „W sumie można powiedzieć, że to przeglądowe opracowanie zaspokaja oczekiwania czytelnika. Dla uczonych pracujących na polu kartografii historycznej dzieło to jest wręcz niezbędne, przede wszystkim ze względu na zawarty w nim obszerny materiał źródłowy. Czyż trzeba dodawać, że kartografii niemieckiej bardzo daleko jeszcze do takiego syntetycznego zarysu, zwłaszcza dla okresu sprzed 1800 r.?” Nad tym, że nauka niemiec-

ka nieprędko będzie mogła zdobyć się na podobne opracowanie dziejów rodzimej kartografii, jeszcze bardziej ubolewa W. Bonacker.

Stwierdzenie przez uczonych niemieckich faktu, że zostali w tej dziedzinie zdys-tansowani, nie jest oczywiście bez znaczenia. Zauważmy jednak, że wszystkie znane nam niemieckie recenzje *Dziejów kartografii* K. Buczka nie są dostatecznie głębokie, nie zauważają bowiem nowej zupełnie metody opracowania tematu, polegającej na kompleksowym ujęciu wszystkich wchodzących w grę elementów, w tym społeczno-politycznych, technicznych, matematycznych.

J. Bb.